

Ryzyka wybrane czy ryzyka wszystkie?

Na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, że ubezpieczenie mienia od wszystkich ryzyk jest lepszą formą niż ubezpieczenie od ryzyk nazwanych. Czy rzeczywiście? Nie jest to w każdym przypadku tak oczywiste. Jeśli bowiem przeanalizujemy dostępne rozwiązania ubezpieczeniowe oparte o formułę ryzyk nazwanych, okaże się, że z powodzeniem można stworzyć zakres pokrycia chroniący w praktyce wszystkie główne zagrożenia przeciętnego przedsiębiorstwa. Ubezpieczenie to również ewoluuje i podąża za aktualnymi potrzebami i wymaganiami klientów.

wick[®]





Grzegorz Koślak
Sopockie Towarzystwo
Ubezpieczeń Ergo Hestia SA,
główny specjalista
ds. ubezpieczeń, zajmuje się
zagadnieniami ubezpieczeń
mienia i technicznych, absolwent
Uniwersytetu Gdańskiego
i Politechniki Gdańskiej,
w Ergo Hestii od 2002 roku.



Panaceum na pożary

Ubezpieczenia mienia od żywiołów należą do czołówki najbardziej popularnych ubezpieczeń, zarówno w segmencie przedsiębiorstw, jak i klientów indywidualnych. Pierwsze próby ubezpieczania majątku od ognia związane były z powstawaniem tzw. kas ogniowych, które tworzone przy istniejących stowarzyszeniach kupieckich lub rzemieślniczych (gildie, cechy) już w XV wieku. Gwałtowny rozwój tej linii ubezpieczeń nastąpił w XVII wieku i wiązał się z coraz większą liczbą pożarów nękających miasta najbardziej wówczas rozwiniętych gospodarczo krajów (Anglii, Niemiec) oraz z postępującymi zmianami formy prowadzenia działalności asekuracyjnej. Pojawiły się towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych, a w dalszej kolejności spółki akcyjne.

Wzrastająca konkurencja będąca wynikiem powstawania coraz większej liczby komercyjnych towarzystw ubezpieczeniowych spowodowała rozwój oferty w zakresie ubezpieczeń od żywiołów i innych zdarzeń losowych. Zaowocowało to stopniowym rozszerzeniem dostępnego zakresu ochrony - poza skutkami pożaru, huraganu czy powodzi - również o skutki gradu, szkód wyrządzonych ulewnym deszczem, zniszczeń mienia w wyniku osunięcia się ziemi, utraty mienia na skutek kradzieży z włamaniem i wielu innych.

Ostatecznie ubezpieczenia mienia od żywiołów przybrały swoją współcześnie znaną formę. Za podstawę zakresu ochrony przyjęto odpowiedzialność za szkody w mieniu będące skutkiem wystąpienia tzw. ryzyk elementarnych, czyli ognia, uderzenia pioruna, wybuchu oraz upadku statku powietrznego. Powszechnie taki zakres ubezpieczenia (zakres podstawowy) określa się skrótem

Szkoda a zakres ubezpieczenia		
Szkoda	Ryzyka wszystkie	Ryzyka nazwane
Od niedopałka rzuconego przez pracownika zapaliły się zużyte opakowania (kartony, folie) leżące na podłodze pomieszczenia socjalnego. Wybuchł pożar, w wyniku którego zniszczeniu uległy pomieszczenie socjalne oraz większa część hali produkcyjnej.	tak	tak
Podczas prac porządkowych w magazynie pracownik ubezpieczającego uderzył prowadzonym przez siebie wózkiem widłowym w regał, na którym znajdowały się magazynowane towary. Wskutek „efektu domina” wywróceniu i uszkodzeniu uległo kilka regałów wraz ze znajdującymi się na nich produktami.	tak	nie
W wyniku gradobicia uszkodzone zostały samochody (środki obrotowe) stojące na placu składowym.	tak	tak
Pod wpływem własnego ciężaru w hali produkcyjnej zarwała się część instalacji klimatyzacyjnej. Oderwane kawałki instalacji spadły na zamontowaną poniżej linię produkcyjną, powodując liczne uszkodzenia jej elementów.	tak	nie
<i>Powyższe przykłady przedstawiono przy założeniu standardowego zakresu ubezpieczenia z pominięciem ewentualnych innych okoliczności mogących wpłynąć na odpowiedzialność ubezpieczyciela.</i>		

FLEXA - od pierwszych liter angielskich wyrazów *Fire, Lightning, Explosion, Aircraft crash landing*. FLEXA stała się powszechnym standardem zakresu ubezpieczenia, który można rozszerzyć o tzw. ryzyka dodatkowe (EC - *Extended cover*). Jeśli chodzi o zakres podstawowy, to ubezpieczyciele w swoich ogólnych warunkach ubezpieczenia stosują zbliżone (choć nie identyczne) definicje ubezpieczonych zdarzeń. W przypadku zdarzeń wchodzących w skład zakresu rozszerzonego panuje większa dowolność, zarówno w zakresie zdefiniowania, jak i liczby zdarzeń składających się na dodatkowy zakres ubezpieczenia. Ze względu na konstrukcję ubezpieczenia wykorzystującą definicje zdarzeń objętych ochroną oraz ich wyraźne wskazanie we wzorcu umownym przyjęto, że warunki tego rodzaju nazywane są ubezpieczeniem od „ryzyk nazwanych” (*named perils*). Drugim - oprócz ubezpieczenia od ognia i innych żywiołów - najbardziej popularnym ubezpieczeniem mienia dla przedsiębiorstw, opartym na formule ryzyk nazwanych, jest ubezpieczenie od kradzieży z włamaniem, rabunku i wandalizmu (dewastacji).

Na scenę wchodzi *all risks*

Co prawda korzenie rozwiązań ubezpieczeniowych od „ryzyk wszystkich” sięgają odległej przeszłości (ubezpieczenia morskie *perils of the sea*), jednak w odniesieniu do przedsiębiorstw ich początki datuje się na lata 20. XX wieku. Znamienne jest przy tym, że pierwsze tego typu umowy dotyczyły ubezpieczeń technicznych i po dziś dzień formuła *all risks* zdecydowanie dominuje w liniach tych ubezpieczeń. Pierwsze próby ochrony w ubezpieczeniach mienia w wariantcie *all risks* miały miejsce jeszcze przed II wojną światową, ale na szeroką skalę, poza Wielką Brytanią i USA, rozpowszechniły się dopiero w latach 80. XX wieku. Od tego czasu ubezpieczenia mienia od wszystkich ryzyk nieprzerwanie zyskują na popularności, niejednokrotnie będąc uważane za produkt zapewniający lepszą ochronę dla klienta niż klasyczne, oparte o formułę „ryzyk nazwanych”, ubezpieczenia od ognia i innych zdarzeń losowych. Ciekawostką jest, że do września

2001 roku na rynkach zachodnich standardowo włączano do zakresu ubezpieczenia odpowiedzialność za szkody powstałe wskutek akcji terrorystycznych. Aktualnie terroryzm jako ryzyko zakwalifikowane do kategorii LP-HC (*Low Probability - High Consequence - czyli niskie prawdopodobieństwo - duże konsekwencje*) jest bardzo rzadko dostępny w standardowym zakresie ubezpieczenia.

Należy zaznaczyć, że współcześnie nie występuje ubezpieczenie mienia od wszystkich ryzyk, czyli takie, w którym ubezpieczyciel ponosiłby odpowiedzialność bezwarunkową za każdą stratę w mieniu przedsiębiorstwa (bez względu na jej przyczynę). Mając do czynienia z ubezpieczeniem od wszystkich ryzyk, zawsze należy pamiętać, że nazwa jest pewnym uogólnieniem. Oznacza wszystkie ryzyka za wyjątkiem wyraźnie wyłączonej. To kwestia oczywista dla praktyków ubezpieczeniowych, jednak dla laików może być w pierwszej chwili nieco myląca. I choć wciąż pojawiają się różne próby zastąpienia pojęcia *all risks* bardziej precyzyjnymi zwrotami (na przykład: *multiperils, industrial special risks* czy *multi-risks*) to określenie *all risks* tak bardzo zakorzeniło się w praktyce ubezpieczeniowej (także na rynku polskim), że skutecznie zastąpić go innym pojęciem będzie bardzo trudno.

Jak wspomniałem wyżej, w ubezpieczeniu opartym o zasadę ryzyk nazwanych zakres ubezpieczenia określony jest poprzez zamknięty, precyzyjnie zdefiniowany katalog zdarzeń. Aby więc zdarzenie powodujące stratę w ubezpieczonym mieniu kwalifikowało się jako szkoda angażująca odpowiedzialność odszkodowawczą towarzystwa ubezpieczeń, musi odpowiadać definicji zawartej w warunkach umowy. W systemie opartym na formule „wszystkich ryzyk” obowiązuje odwrotna zasada. W tym przypadku ubezpieczyciel ponosi odpowiedzialność za wszelkie szkody materialne powstałe wskutek jakichkolwiek przyczyn - chyba, że przyczyny te zostały wyraźnie wyłączone w ogólnych warunkach ubezpieczenia. Innymi słowy, co nie wyłączone, to ubezpieczone. Dobierając zakres ochrony do potrzeb konkretnego przedsiębiorstwa w pierwszej kolejności należy

więc zweryfikować listę wyłączeń odpowiedzialności zawartych w ogólnych warunkach ubezpieczenia. Często okazuje się, że nie jest to łatwe zadanie. Wyłączenia są podzielone bowiem na takie, które odnoszą się do samego przedmiotu ubezpieczenia, zakresu ubezpieczenia, a na to wszystko nakłada się jeszcze kwestia tzw. szkód następczych. Dlatego brak wyraźnie zamkniętego zakresu ubezpieczenia powoduje, że po stronie ubezpieczyciela leży obowiązek wykazania, że jego odpowiedzialność za szkodę nie zaszła.

Oczywiście lektura listy wyłączeń ma duże znaczenie także w przypadku ubezpieczenia na bazie ryzyk nazwanych. Cały proces ustalania odpowiedzialności ubezpieczyciela musi się każdorazowo opierać o pełną analizę wszystkich okoliczności i zapisów warunków stanowiących podstawę zawarcia umowy.

Może się bowiem zdarzyć taki scenariusz, w którym - mimo, że szkoda powstała na skutek zdarzenia odpowiadającego jego definicji - odpowiedzialność ubezpieczyciela w skrajnym przypadku nie zajdzie. Na przykład stwierdzony po włamaniu brak minimalnych zabezpieczeń przeciwkradzieżowych może skutkować zmniejszeniem lub nawet odmową wypłaty odszkodowania jeśli w postępowaniu likwidacyjnym zostanie wykazane, że nieprawidłowe zabezpieczenie miało wpływ na powstanie szkody lub przyczyniło się do zwiększenia jej rozmiaru.

O wyższości świąt Bożego Narodzenia nad świętami Wielkiej Nocy

Można odnieść wrażenie, że ubezpieczenie mienia od wszystkich ryzyk jest formą doskonalszą niż ubezpieczenie od ryzyk nazwanych. Czy rzeczywiście? Choć taka teza ma zapewne wielu zwolenników, nie jest to tak oczywiste w każdym przypadku. Jeśli bowiem przeanalizujemy większość dostępnych rozwiązań ubezpieczeniowych opartych o formułę ryzyk nazwanych, to okaże się, że z powodzeniem można stworzyć zakres pokrycia chroniący w praktyce wszystkie główne zdarzenia mogące zagrozić majątkowi przeciętnego przedsiębiorstwa.

W dodatku dzięki temu, że zakres jest wyraźnie określony, a chronione zdarzenia (ryzyka) powodujące szkodę dokładnie zdefiniowane, zdecydowanie łatwiej dokonać analizy scenariusza szkodowego, uwzględniając indywidualne potrzeby asekuracji konkretnego przedsiębiorstwa. Praktyką w ubezpieczeniach korporacyjnych jest również dostosowywanie zakresu ubezpieczenia do indywidualnych, często dość nietypowych potrzeb zabezpieczenia przedsiębiorstwa, wynikających ze specyfiki jego działalności czy innych, szczególnych zagrożeń. Doświadczony menedżer zarządzania ryzykiem lub pośrednik ubezpieczeniowy z reguły potrafi w takim przypadku zdiagnozować te specjalne zagrożenia, zidentyfikować luki w standardowo oferowanej ochronie i wynegocjować odpowiednie rozszerzenia zakresu ubezpieczenia.

Co więc zyskujemy, decydując się na ubezpieczenie mienia od wszystkich ryzyk? Ogromną zaletą tego rozwiązania

jest fakt, że lista ubezpieczonych zdarzeń jest zbiorem otwartym. To bardzo wygodne ponieważ zabezpiecza także przed ryzykiem, które nieświadomie (lub czasem celowo) zostało pominięte na etapie przygotowywania programu ubezpieczeniowego. W przypadku zajścia szkody nie ma znaczenia czy którakolwiek ze stron umowy przy jej zawarciu przewidywała możliwość jej wystąpienia czy też nie. Ważne jest tylko to, aby szkoda powstała wskutek zdarzenia niewyłączonego z zakresu ubezpieczenia.

Element niepewności, prowadzący do poszukiwania ochrony przed tym, co nierozpoznane, jest szalenie ważny szczególnie tam, gdzie mogące wystąpić zagrożenia nie są do końca zidentyfikowane. Współcześnie w świecie obserwujemy dynamiczny rozwój nowoczesnych technologii, nowych gałęzi nauki, coraz bardziej nowoczesnych produktów.

Właśnie przedsiębiorstwa będące pionierami w swoich dziedzinach, testujące nowatorskie rozwiązania, często na pewnym etapie swojej działalności mają do czynienia z ujawnieniem się wcześniej nierozpoznanych zagrożeń. Tego typu sytuacje mogą wiązać się z dużym niebezpieczeństwem. Jeśli bowiem zagrożenie dotąd nie wystąpiło, to nie można go było rozpoznać, ocenić prawdopodobieństwa i skali jego wystąpienia oraz przedsięwziąć skutecznych środków prewencji.

Dlaczego więc formuła wszystkich ryzyk nie wyparła skutecznie rozwiązań opartych o ryzyka nazwane? Jest kilka głównych powodów. Z powodu otwartego zakresu ochrony ubezpieczenia mienia od wszystkich ryzyk są droższe od ubezpieczeń od ryzyk nazwanych. Zwyczajowo też w takich umowach stosuje się wyższe franszyzy redukcyjne czy udziały własne.

Praktyką jest także wprowadzanie dodatkowych ograniczeń w postaci niższych niż suma ubezpieczenia limitów odpowiedzialności dla niektórych rodzajów zdarzeń. Zasada - „co nie wyłączone, to ubezpieczone” (przy braku konkretnego katalogu ubezpieczonych zdarzeń) może być także mniej czytelna dla osób mniej zorientowanych w materii ubezpieczeń. Dlatego, podejmując decyzję o wyborze zakresu ochrony ubezpieczeniowej, należy indywidualnie ocenić wszelkie za i przeciw.

Trzeba rozważyć, czy warto zapłacić więcej i zapewnić ochronę również na nieznaną czy mało prawdopodobną wypadki czy może lepiej poszukać solidnego zabezpieczenia od tych kilkunastu ryzyk, których prawdopodobieństwo wystąpienia jest większe i wiąże się z dużymi stratami. Oba rozwiązania mają, jak widać, swoje zalety, ale i słabsze strony. Oba jednak są potrzebne i z powodzeniem funkcjonują od lat na ubezpieczeniowym rynku, stanowiąc naturalną alternatywę. Wszak ostateczny wybór zawsze należy do klienta.

Grzegorz Koślak
grzegorz.koslak@hestia.pl